

**dr hab. Jadwiga Sadowska, prof. UwB**  
Uniwersytet w Białymstoku  
[jadwigasadowska@o2.pl](mailto:jadwigasadowska@o2.pl)

**dr Katarzyna Zimnoch**  
Uniwersytet w Białymstoku  
[k.zimnoch@uwb.edu.pl](mailto:k.zimnoch@uwb.edu.pl)

## **BIBLIOTEKI I ICH UŻYTKOWNICY – OD ELITARNOŚCI DO POWSZECHNOŚCI?**

### **LIBRARIES AND THEIR USERS – FROM ELITISM TO UNIVERSALITY?**

#### **Abstrakt**

Powstawanie bibliotek było wyrazem zapotrzebowania poszczególnych grup społecznych na dostęp do oświaty i kultury. Już w czasach starożytnych przedstawiciele władzy i wyższych warstw społecznych widzieli potrzebę gromadzenia i przechowywania materiałów, które służyłyby współczesnym i potomnym. W średniowieczu i odrodzeniu, największe księgozbiory powstawały przy klasztorach i uniwersytetach, gdzie skupiało się środowisko uczonych tamtych czasów. Była to elitarna grupa beneficjentów słowa pisanego. Wiek XVIII był epoką przełomową, wówczas oprócz bibliotek prywatnych, kościelnych i uniwersyteckich zaczęły na szerszą skalę powstawać biblioteki publiczne, z założenia dostępne dla wszystkich. W XIX i XX wieku idea powszechnego dostępu do bibliotek jako instytucji kultury i oświaty rozwijała się. Od końca XX wieku dostrzegalne są zmiany stosunku do społecznej roli bibliotek. Przedmiotem artykułu jest przegląd historyczny uwarunkowań rozwoju bibliotek oraz analiza czynników wpływających na współczesną sytuację bibliotek i czytelnictwa.

Słowa kluczowe: użytkownicy bibliotek – historia, czytelnictwo – historia.

### Abstract

The formation of libraries was an expression of different social groups' demand for access to education and culture. Even in ancient times, the authorities' representatives and the higher social class realised the need for collecting and storing materials that would serve the contemporary and future generations. In the Middle Ages and the Renaissance, the largest collections of books and manuscripts were established at monasteries and universities, where the scholar environment of the time gathered. It was an elite group of beneficiaries of the written word. The eighteenth century was the breakthrough era. At the time, in addition to the church and universities-owned private libraries, public libraries began to emerge on a large scale. They were, by definition, accessible to everyone. In the nineteenth and twentieth century, the idea of universal access to the libraries as cultural and educational institutions evolved. Since the end of the twentieth century we have been able to observe changes in the social role of libraries. The object of the article is to review the historical conditions of the development of libraries and the factors contributing to the contemporary situation of libraries and reading.

Keywords: library users – history, reading – history.

„Bibjoteki w starożytności i średniowieczu były dostępne dla nielicznych jednostek oświeconych, kryjąc przytem ządrosnie swe skarby przed pospolitowaniem ich pośród laików. Później kluczem do książki była znajomość łaciny, a gdy zapanowały w druku języki nowoczesne, trwała jeszcze przez wieki ząpora pod postacią powszechną ciemnoty i analfabetyzmu. Dzisiaj znalazły się biblioteki w ośrodku życia, skupiając na sobie potrzeby, interesy i zamiłowania twórców, producentów, pośredników oraz szerokich kół spożyców [użytkowników] (...)”

J. Muszkowski: *Życie książki*. Warszawa 1936, s. 207.

Powstawanie bibliotek zawsze było wyrazem zapotrzebowania na dostęp do słowa pisanego, oświaty, nauki i kultury. Potrzeby te na przestrzeni wieków ewoluowały, co wpływało również na rolę bibliotek. Korzystanie z nich było ograniczone w starożytności i w średniowieczu do wąskich kręgów najbardziej wykształconych, rozszerzyło się w okresie odrodzenia

i oświecenia, wyraźnie wzmoгло się w XIX wieku, a w XX stało się zjawiskiem masowym.

Adam Łysakowski, przyjmując kryterium funkcjonalności wyróżnił w dziejach bibliotek trzy zasadnicze okresy: do XVIII wieku, kiedy głównym zadaniem książnic było gromadzenie i przechowywanie zbiorów, od XVIII do połowy XIX wieku, kiedy nacisk kładziono na opracowanie zbiorów oraz okres późniejszy, związany z coraz szerszym udostępnianiem księgozbiorów i informacją o nich<sup>1</sup>.

### Starożytność

Już w czasach starożytnych przedstawiciele władzy i wyższych warstw społecznych widzieli potrzebę gromadzenia i przechowywania materiałów, które służyłyby współczesnym i potomnym. Najstarszymi bibliotekami przyświątynnymi i świątynnymi w starożytnym Egipcie i Mezopotamii opiekowali się kapłani, którzy posiadali sztukę czytania, byli oni też pierwszymi twórcami piśmiennictwa i początkowo jedynymi **jego użytkownikami**. Historyk grecki Diodor Sycylijski informował o istnieniu „świętej biblioteki” opatrzonej inskrypcją „lecznica duszy”<sup>2</sup>. Niektórzy władcy wschodni zaczęli tworzyć biblioteki pałacowe, z reguły połączone z archiwum, zwane niekiedy „domami książek”. Wielu twórców i właścicieli tych bibliotek dążyło do zgromadzenia całego dorobku piśmienniczego. Te ambitne plany mogli realizować tylko przy pomocy uczonych, znających języki i mających wiedzę, którzy poszukiwali godnych uwagi tekstów, porządkowali je i czuwali nad bezpieczeństwem zgromadzonych kolekcji.

Właściciel jednej z najbardziej znanych najstarszych bibliotek, król Asurbanipal, władca Asyrii tak wyjaśniał cel utworzenia biblioteki: „Moc znaków, wiele ich stworzono, na tablicach spisałem, wykończyłem, przeglądałem, i **aby je oglądać i czytać, w pałacu moim ustawiłem** [...]”<sup>3</sup>. Maria Walentynowicz, badaczka czytelnictwa podkreślała, że biblioteki te miały charakter raczej muzeum przeznaczonego do użytku niewielkiej grupy osób<sup>4</sup>.

1 B. Bieńkowska: *Książka na przestrzeni dziejów*. Warszawa 2005, s. 223.

2 K. Głombiowski, H. Szweykowska: *Książka rękopiśmienna i biblioteka w starożytności i średniowieczu*. Warszawa 1981, s. 13.

3 *Teksty źródłowe do nauki historii w szkole średniej*. Z. 2, *Babilonja i Assyryja*. Oprac. M. Schorr. Kraków 1924, s. 9.

4 M. Walentynowicz: *Podstawy czytelnictwa powszechnego*. Wrocław 1970, s. 19.

W starożytnej Grecji powstawały przede wszystkim biblioteki prywatne, ale także biblioteki przy świątyniach, szkołach, gimnazjonach (rodzaj klubów sportowo-towarzyskich o dużym znaczeniu kulturalnym). Najstarszy znany regulamin biblioteczny dotyczący Biblioteki Pantajnosza informuje, że „żadna książka nie będzie zabrana na zewnątrz, ponieważ tak przysięgliśmy”<sup>5</sup>. Biblioteka w Halikarnasie, według inskrypcji ze 127 roku, funkcjonowała „**aby młodzi ludzie byli kształceni na tych książkach**”<sup>6</sup>. Z kolei biblioteka lekarska na wyspie Kos była poświęcona „bóstwom cesarskim i **ludziom ze swego majątku**”<sup>7</sup>.

Największą i najwspanialszą bibliotekę świata antycznego założył w Aleksandrii przy świątyni Muz (Museion) Ptolemeusz I Soter. Pracowali w niej wybitni uczeni, filolodzy i tłumacze, którzy przygotowywali krytyczne wydania tekstów pisarzy klasycznych. Ptolemeusz ufundował ją razem z obserwatorium astronomicznym, ogrodem botanicznym i zoologicznym **uczonym**, by mogli spokojnie poświęcić się pracy naukowej. Ponadto, przy świątyni Serapisa (Serapeion) zgromadzono księgozbiór przeznaczony **na użytek mieszkańców miasta**<sup>8</sup>. W bibliotece tej odbywały się również publiczne konkursy poetyckie. Biblioteka Aleksandryjska stała się symbolem biblioteki uniwersalnej, skarbnicy dorobku piśmienniczego ludzkości. Zgromadzono w niej ponad 70 tysięcy zwojów. Biblioteki podobne do aleksandryjskiej powstawały także w innych monarchiach hellenistycznych.

Również w starożytnym Rzymie dominowały księgozbiory prywatne, choć w niektórych rezydencjach zamożnych patrycjuszy stanowiły one jedynie modny element wyposażenia domu. Rzymskie poczucie obywatelskie doprowadziło do założenia pierwszej w dziejach biblioteki publicznej, **dostępnej dla wszystkich wolnych mieszkańców miasta**. Powstawanie takich bibliotek miało służyć współdziałaniu w organizowaniu życia kulturalnego wszystkich wykształconych obywateli<sup>9</sup>. Bibliotekę publiczną zamierzał założyć w Rzymie już Juliusz Cezar. Pomysł ten zrealizował Gajusz Azyniusz Polio (Gajus Asinius Pollio, konsul należący do ówczesnej elity intelektualnej Rzymu) w 39 roku p.n.e., który jak pisał Pliniusz Starszy „pierwszy otworzył bibliotekę, aby dać ojczyznę umysłom ludzkim”<sup>10</sup>.

5 J. Tondel: *Historia książki i bibliotek. Wybór źródeł. Cz. I (do końca XVIII wieku)*. Toruń 1986, s. 160.

6 Tamże, s. 162-163.

7 Tamże, s. 163.

8 K. Głombiowski, H. Szwejkowska: dz. cyt., s. 45.

9 Tamże, s. 61.

10 J. Tondel: dz. cyt., s. 164.

Idea bibliotek publicznych rozprzestrzeniła się na całe Imperium Rzymskie. Za czasów Konstantyna Wielkiego w samym Rzymie działało 28 takich bibliotek. Mogli z nich skorzystać tylko ci, którzy umieli czytać, co było częste, ale nie powszechne. Karol Głombiowski wskazywał jako odbiorców literatury w starożytności **środowisko szkół akademickich i średnich, profesorów tych szkół i ich uczniów, ówczesną inteligencję, wykonującą swój zawód w oparciu o fachową literaturę (lekarze, mówcy itd.), a przede wszystkim twórców, takich jak poeci, pisarze i uczeni**<sup>11</sup>. Biblioteki starożytne były bibliotekami prezencyjnymi – udostępniały swoje zbiory tylko na miejscu.

### Średniowiecze

W średniowieczu książka miała niewielki zasięg oddziaływania, ograniczony prawie wyłącznie do duchowieństwa. Największe księgozbiory powstawały przy klasztorach i uniwersytetach, gdzie skupiało się środowisko uczonych tamtych czasów. Była to elitarna grupa beneficjentów słowa pisanego.

Wraz z cywilizacją chrześcijańską przybyło na teren Polski duchowieństwo. Szacuje się, że około 1000 roku ziemie polskie zamieszkiwało 1250 tysięcy ludzi, w 1370 roku – 2 miliony<sup>12</sup>. Znikoma część społeczeństwa potrafiła czytać, a tylko jednostki mogły pozwolić sobie na utrzymywanie lektorów. Trudno podać liczbę czytelników w tamtym okresie. Niemniej jednak należy pamiętać, że w Europie Zachodniej rozwijała się wówczas twórczość literacka i naukowa, szkolnictwo, powstawały uniwersytety. Ważną rolę w krzewieniu oświaty pełnili nauczyciele szkół miejskich oraz zakonni kaznodzieje. Pierwsze spisy książek na ziemiach polskich (m.in. spis manuskryptów znajdujących się w posiadaniu kapituły krakowskiej w 1110 roku) wskazują, że księgi w tamtym okresie służyły dwóm celom: liturgii oraz szkolnictwu. Początkowo przeważała tematyka teologiczna, z czasem doszły inne nauki: prawo kościelne i rzymskie, dzieła pisarzy rzymskich, prace astronomiczne, astrologiczne i matematyczne. Duchowieństwo oraz możnych świeckich można traktować jako użytkowników bibliotek i czytelników książek.

Biblioteki klasztorne ulegały stopniowym zmianom. Początkowo były to nieliczne zbiorki o charakterze ściśle zamkniętym, **dostępne tylko dla członków danej kongregacji**. Mieściły się w zakrystiach lub wydzielono-

11 K. Głombiowski, H. Szwejkowska: dz. cyt., s. 41.

12 C. Kukło: *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*. Warszawa 2009, s. 211.

nych izbach. Księgi liturgiczne i teologiczne służyły celom praktycznym, stanowiąc niezbędną pomoc w pełnieniu obowiązków duszpasterskich.

Regulaminy zakonne ustalały zasady korzystania ze zbiorów, najczęściej ograniczając dostęp do wąskiego kręgu osób, głównie członków wspólnot zakonnych na określony czas. Reguła św. Benedykta zalecała wydawać książki braciom do czytania na okres postu, zaś św. Augustyna i św. Izydora z Sewilli nakazywała wypożyczanie książek zakonnikom codziennie rano i domaganie się zwrotu wieczorem.

Oprócz biblioteki, wspólnej dla członków klasztoru, w budynku znajdowały się także biblioteki specjalne, przeznaczone szczególnie **dla osób pełniących w zakonie określone funkcje**<sup>13</sup>. W bibliotekach jezuickich wyróżniano: bibliotekę nowicjatu i jego mistrza, retoryki i jej profesora, podręczną bibliotekę kleryków i profesorów, bibliotekę probacji i księgozbiór jej instruktora; księgozbiory: rektora domu, ojca duchownego domu, ministra i prokuratora domu, kaznodziei, profesora teologii, profesora filozofii, profesora retoryki szkół publicznych, profesora poezji, profesora syntaksy, profesora gramatyki, profesora języków nowożytnych; bibliotekę braci zakonnych, seminarium diecezjalnego i papieskiego, konwiktu i kolegium szlacheckiego, bursy muzycznej; księgozbiór kościelny, bibliotekę bractwa, bibliotekę i skład drukarni, bibliotekę obserwatorium astronomicznego, apteki, lecznicy i jadalni<sup>14</sup>.

W pomieszczeniach wspólnych znajdowały się książki ogólnodostępne. Wypożyczać je mogli wszyscy członkowie klasztoru. Można je było wynieść z tego pomieszczenia najdłużej na trzy dni, uprzednio uzyskując zgodę prefekta i zostawiając kartkę z informacją o wypożyczeniu. Biblioteka klasztorna miała obowiązek zbierać wszystkie dzieła pisane przez uczniów i profesorów pobliskiej, jezuickiej szkoły.

Zdarzały się wypożyczenia książek **osobom spoza klasztoru**. Starano się wypożyczać dzieła po uprzednim wypełnieniu rewersu i niekiedy złożeniu stosownej przysięgi przez wypożyczającego oraz pobraniu tzw. *memoriale* (zastawu). Według regulaminów bibliotek jezuickich, osoby postronne, w tym świeckie, mogły wypożyczyć książkę tylko za pozwoleniem przełożonego klasztoru. Warto zwrócić uwagę, że niektóre zakony (np. jezuita) drukowały część ksiąg tylko do użytku własnego, niedostępnych dla osób postronnych<sup>15</sup>. Bezpośrednio na wzrost księgozbiorów wpływał

13 L. Grzebień: *Organizacja bibliotek jezuickich w Polsce od XVI do XVIII wieku*. Kraków 2013, s. 38-39.

14 Tamże.

15 Tamże, s. 87.

rozwój szkół pozostających w gestii instytucji kościelnych. Siedziby biskupie były zarazem ośrodkami dydaktycznymi, dlatego też gromadzono tam księgi m.in. na użytek **uczących się kleryków**. W szkołach katedralnych, obok młodzieży przeznaczonej do stanu duchownego, kształcili się także **przyszli kandydaci do służby publicznej**. Uczyli się tutaj **synowie możnych**. Kolejne ogniwa stanowiły biblioteki i szkoły kolegiackie oraz najniższe i najliczniejsze – parafialne. W bibliotekach tych, oprócz ksiąg liturgicznych, religijnych były też książki prawne, filozoficzne, historyczne, filologiczne, a przede wszystkim informatory i podręczniki.

Bardzo ważną rolę odgrywały biblioteki uniwersyteckie. Ich załączkiem stawały się najczęściej odrębne księgozbiory kolegiów, zakładane dzięki darom i legatom możnowładców lub uczonych, wzbogacane o wytwory własnych warsztatów. Od początku wokół Akademii Krakowskiej skupiali się **uczeni i studenci**. Byli wśród nich wybitni duchowni, politycy, prawnicy i teologowie znani na forum międzynarodowym, np. biskup Zbigniew Oleśnicki, profesorowie: Paweł Włodkowic, Jan z Ludziska, Jan Kanty. Zasilali oni swymi darami księżnicę uczelnianą, gromadzili też własne zbiory. Wśród wielkich bibliofilów i dobrodziejów bibliotek wymienić można m.in. historyków: Jana Długosza i Jana Dąbrówkę, a także Jana Isnera – mieszczanina krakowskiego.

Księgozbiory Akademii Krakowskiej służyły przede wszystkim **profesorom, doktorom i magistrum**. Pierwsi z nich, profesorowie zwyczajni, mieli największe ułatwienia i wypożyczali bez żadnych ograniczeń. Znaczną swobodę mieli również profesorowie nadzwyczajni (np. doktor Jakub z Kleparza po 1530 roku wypożyczył około 200 dzieł). **Studenci** korzystali głównie z bibliotek w bursach, gdzie były przede wszystkim podręczniki. Niektórym udostępniano także dzieła naukowe. Z czasem starano się myśleć „o każdym potrzebującym”, ale mimo że bibliotekę przy Kolegium Większym urzędowo nazywano „*libraria publica*”, to korzystała z niej głównie **młodzież akademicka**<sup>16</sup>. Były to wypożyczenia prezencyjne, a udostępnienie książek poza bibliotekę należało do rzadkości<sup>17</sup>.

Biblioteki dworskie (w tym królewskie) miały najczęściej charakter zamknięty. Z księgozbiorów królewskich i magnackich korzystali niektórzy uczeni i literaci. Zasięg książki definiowała częsta w tym okresie dewiza

16 J. Łukaszewicz: *Historia szkół w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim*. T. 3. Poznań 1851, s. 314.

17 Maria Walentynowicz przywołuje przykład wypożyczenia książki przez króla Ludwika XI z paryskiej biblioteki wydziału lekarskiego w 1471 r., który aby wypożyczyć dzieło Razesa, musiał dać w zastaw sprzęty srebrne, a nadto ręczyć jeszcze zakładnikiem w osobie szlachcica francuskiego, zob. K. Bąkowski: *Dzieje wszechnicy krakowskiej*. Kraków 1900, s. 77.

*sibi et amicis* – sobie i przyjaciołom. **Księgozbiory te miały być na użytek ich właścicieli i najbliższego otoczenia.** Można chętnie gromadzili kroniki i roczniki<sup>18</sup>. Utwory dotyczące przeszłości ojczystej trafiały do wąskiego kręgu czytelników, uczestniczącego w rozwoju kultury, a zwłaszcza polityki u schyłku wieków średnich.

Księgozbiory prywatne wносиły bardzo istotny wkład do kultury książki. Były one wynikiem osobistych pasji bibliofilskich i kolekcjonerskich możliwych, duchowieństwa, inteligencji. Świadectwo ówczesnego bibliofilstwa pozostawił m.in. Ryszard de Bury (zm. 1345), angielski biskup i kanclerz koronny, w słynnym traktacie *Philobiblon czyli o miłości do książek*. Pierwszym znanym z imienia bibliofilem polskim był biskup krakowski Iwo Odrowąż. Jego księgozbiór składał się z 32 tomów i obejmował 41 tytułów<sup>19</sup>. Elitarne bibliofilstwo stanowiło jeden z przejawów wzrostu znaczenia książki w ówczesnym świecie.

### Od Odrodzenia do Oświecenia

Wiek XVI przyniósł wzrost zainteresowania książką. Zauważalny stał się rozwój pasji bibliofilskich władców, dostojników świeckich i duchownych oraz pisarzy i bogatego mieszczaństwa. Biblioteki były wyznacznikami poziomu i pozycji gospodarza. Według Barbary Bieńkowskiej „w takim kontekście bibliofilstwo wyrażało postawę życiową, urastało do rangi ruchu społecznego, a nie prywatnych upodobań jednostek, czy grup osób”<sup>20</sup>. **Zasobne biblioteki stanowiły przedmiot dumy i podziwu.** Ich zwiedzanie było obowiązkowym punktem programu gości i podróżników.

Trzeba podkreślić, że od połowy XV wieku książka stała się bardziej dostępna terytorialnie i społecznie. Dzięki drukowi znacznie potaniała i mogła być dużo szybciej powielana. Dlatego też często podkreśla się, że wynalazek druku poszerzył krąg beneficjentów piśmienności, ale także stał się narzędziem upowszechniania idei społecznych, programów politycznych, kierunków w sztuce i literaturze, w ten sposób umacniając fundamenty cywilizacji europejskiej<sup>21</sup>. Pojawiały się druki, w których szata graficzna nie budziła zachwyty, ale były też druki ekskluzywne. Koneserów było jednak stosunkowo mało, przede wszystkim wśród arystokracji i wyższego duchowieństwa oraz patrycjatu wielkich miast. Przeciętny

18 B. Kosmanowa: *Książka i jej czytelnicy w dawnej Polsce*. Warszawa 1981, s. 50-51.

19 Tamże, s. 20-22.

20 B. Bieńkowska: dz. cyt., s. 80.

21 J. Kołodziejska: *Szerokie okno biblioteki*. Warszawa 2006, s. 69.



czytelnik – szlachcic, mieszczanin czy ubogi duchowny poprzestawał na drukach pozbawionych złoceń, wydanych na lichym papierze.

Ośrodkami intelektualnymi były środowiska kościelne, kancelarie książęce i królewskie, których personel wywodził się ze stanu duchownego oraz profesorowie Akademii, właściciele prywatnych księgozbiorów. Użytkownikami bibliotek byli **duchowni, uczeni** (profesorowie, nauczyciele, lekarze, prawnicy), **uczniowie szkół, ale także mieszczenie**.

Większość **uczonych** była wówczas duchownymi, działającymi na dworach dostojników państwowych i kościelnych, na uniwersytetach i w szkołach niższych szczebli. Niemalą grupę stanowili świeccy prawnicy, lekarze, nauczyciele, urzędnicy oraz bankierzy i kupcy. Ich działalność skupiała się w dużych miastach (Kraków, Gdańsk, Toruń, Poznań, Lwów). Tam funkcjonowały szkoły, urzędy miejskie i ziemskie, instytucje religijne, biblioteki. Zapotrzebowanie na książki wzrosło jeszcze, odkąd w połowie XV wieku polskie elity zetknęły się z prądami odrodzenia, płynącymi z Europy Zachodniej.

Renesansowe przemiany społeczne i kulturalne szczególnie sprzyjały rozwojowi bibliotek szkolnych i uczelnianych. Obok wcześniej rozbudowanego niższego i średniego szkolnictwa katolickiego, własne sieci oświatowe zorganizowały kościoły reformowane, zwłaszcza ewangelickie oraz władze miejskie. Wszyscy starali się zapewnić swoim placówkom stosowne księgozbiory. Jak ważną rolę pełniła edukacja mogą świadczyć słowa króla Stefana Batorego skierowane do ucznia szkoły w Zamościu: „disce puer latine, ego te faciam mości panem” (ucz się chłopcze łaciny, a zrobię cię mości panem).

**Mieszczenie** tworzyli wówczas biblioteki rad miejskich (radzieckie), które w Polsce powstały m.in. w Poznaniu i Gdańsku. Patrycjusze miejscy mieli także wartościowe księgozbiory prywatne (np. Bonerowie i Decjusze w Krakowie, burmistrz Henryk Stroband w Toruniu). W miastach podręczny zbiór książek miał często znaczenie praktyczne, służył nie tylko uczonemu, ale również praktykom uprawiającym wolne zawody (prawnicy, lekarze, aptekarze) oraz wykwalifikowanym rzemieślnikom.

Andrzej Wyczański przypuszcza, że w Polsce XVI wieku przynajmniej kilkanaście procent ludności męskiej posiadało podstawową umiejętność czytania i pisania. Twierdzi on także, że „w zakresie tej elementarnej oświaty ludność Korony ustępowała zapewne ludności Niderlandów, Włoch czy Francji, ale być może nie odbiegała od poziomu istniejącego w Niemczech,

Anglii czy Hiszpanii, a była bardziej zaawansowana w tzw. alfabetyzacji niż mieszkańcy większości pozostałych krajów europejskich<sup>22</sup>.

Na podstawie tzw. rekognicji (zeznań) podatkowych Wyczański próbował określić, jaki procent staropolskiego społeczeństwa potrafił pisać. Według jego badań w XVI wieku z całą pewnością potrafiło pisać 58% szlachty, na pozostałe 42% przypada bez wątpienia tylko 1,6% analfabętów. Stopień umiejętności czytania i pisania wiązał się ściśle z kondycją społeczną. Magnaci, może także i ich żony, mieli umiejętność czytania i pisania. Gorzej było wśród szlachty zagrodowej, gdzie procent osób niepotrafiących czytać i pisać był znaczny<sup>23</sup>.

Podobnie wyglądała sytuacja wśród mieszczan. Waclaw Urban, na przykładzie miast małopolskich w końcu XVI wieku ocenia, iż umiejętność pisania posiadało około 70% patrycjatu, 40% średniego mieszczaństwa i zaledwie 8% biedoty (dla kobiet odpowiednio niższe liczby: 25, 12 i 0%)<sup>24</sup>.

W samej Rzeczpospolitej ośrodki kultury (dwory, urzędy, kolegiaty, klasztory, szkoły) były rozrzucone na rozległych przestrzeniach. Książki stanowiły tam niezbędne warsztaty pracy. Dlatego zainteresowanie treścią górowało nad fascynacją formą, choć jej całkowicie nie wykluczało. O poziomie kultury książki decydowali nie tylko możni bibliofile, ale także zwykli użytkownicy księgozbiorów. Duchowni, lekarze, prawnicy, nauczyciele, urzędnicy, kupcy i rzemieślnicy zabiegali o dostęp do nowości wydawniczych oraz gromadzili je. Książki pozostawały w rodzinach, przekazywane były instytucjom (np. szkołom, klasztorom) lub ulegały rozproszeniu, nadal krążąc wśród ludzi, aż do zniszczenia. Jeszcze obecnie liczbę zachowanych druków XVI-wiecznych szacuje się na 10 milionów<sup>25</sup>.

Okres renesansu przywrócił znaną ze starożytności **ideę bibliotek publicznych**, choć nie całkiem w dzisiejszym jej rozumieniu. Królowie organizowali wówczas biblioteki nadworne, które dały początek późniejszym bibliotekom narodowym. Rozpoczął się, nasilający się z czasem, proces przekazywania własnych bibliotek do użytku społecznego, publicznego.

W 1584 roku przy zmianie gimnazjum toruńskiego na akademickie pomyślano o utworzeniu przy nim biblioteki, która z jednej strony miała być przeznaczona dla celów szkolnych, z drugiej zaś miała pełnić rolę

22 A. Wyczański: *Polska w Europie XVI stulecia*. Poznań 1999.

23 A. Wyczański: *Oświata a pozycja społeczna w Polsce XVI wieku*. W: *Spoleczeństwo staropolskie*. Warszawa 1976, s. 45-46.

24 W. Urban: *Umiejętność pisania w Małopolsce w drugiej połowie XVI wieku*. „Przegląd Historyczny” 1977, z. 2, s. 25.

25 B. Bieńkowska: dz. cyt., s. 84.

księgozbioru publicznego jako „Bibliotheca Publica Mariana”<sup>26</sup>. Analogiczny charakter miała założona w 1590 roku Biblioteka Rady Miejskiej w Gdańsku. Regulamin tej biblioteki opublikowany pod koniec XVII wieku, a oparty na stosowanych od dawna normach zwyczajowych, stwierdzał, że korzystali z niej **nie tylko uczniowie i profesorowie gimnazjum, lecz również i obcy** (hospes)<sup>27</sup>.

**Szerszy dostęp użytkowników** do zbiorów bibliotecznych postulowało wielu uczonych. W XVII wieku Gabriel Naudé, głosił powszechną dostępność do bibliotek. Uważał on, że biblioteka powinna mieć charakter uniwersalny i budować księgozbiór w sposób celowy. Podkreślał, że **wszystkie osoby oddające się studiom naukowym** powinny mieć możliwość korzystania ze zbiorów na miejscu i móc wypożyczyć do domu. Swoje koncepcje Naudé starał się realizować w Bibliotece Mazariniego, która w 1643 roku została otwarta dla publiczności przez 6 godzin dziennie. W 1702 roku filozof niemiecki Gottfried Wilhelm Leibniz pisał w swoim memoriale<sup>28</sup>, że biblioteka powinna być **warsztatem kształcenia się specjalistów z różnych dziedzin wiedzy**, a obok korzyści praktycznych dostarczać czytelnikowi również rozrywki. Analogiczny pogląd wyrażał uczony duński, Thomas Bartholin (1676), postulując **uwzględnienie szerszych kręgów czytelniczych i lektury związanej z pracą zawodową w różnych dziedzinach**. Wszyscy powinni czytać to, co się wiąże z ich pracą.

Były biblioteki, które próbowały realizować te założenia. Biblioteka Rady Miasta w Gdańsku starała się rozwijać starożytną tezę o bibliotece jako „lecznicy dusz”. Samuel Schelwig pisał: „U nas lekarstwo duszy jest dostarczane swobodnie wszystkim poważnie myślącym o pielęgnowaniu lub przywracaniu zdrowia myśli”. Tym samym przeciwstawiał się poglądom, że skarby bibliotek należy udostępniać nielicznym. W 1686 roku wspomniana Biblioteka opublikowała regulamin, w którym określono zarówno obowiązki bibliotekarza, jak i możliwości wypożyczeń książek poza bibliotekę<sup>29</sup>. Warto też zwrócić uwagę na postulaty siedemnastowiecznego pisarza Andrzeja Maksymiliana Fredry, który głosił potrzebę zakładania bibliotek publicznych, propagowania czytelnictwa i kształcenia rzemieśln-

26 Z. Mocarski: *Książka w Toruniu do r. 1793*. W: *Dzieje Torunia*. Toruń 1933, s. 393.

27 M. Pelczar: *Najstarszy znany regulamin Biblioteki Rady miejskiej w Gdańsku*. Gdańsk 1954.

28 Znany filozof niemiecki W. G. Leibniz był bibliotekarzem w bibliotece książęcej w Hanowerze i Wolfenbüttel. Poglądy o zadaniach biblioteki wypowiada w memoriale złożonym w 1702 r. księciu Brunzswiku.

29 Z. Nowak: *Po starą księgę sięgam ze wzruszeniem*. Gdańsk 2008, s. 263.

ników, upatrując w tym podstawowy czynnik podniesienia gospodarczego i kulturalnego mieszczaństwa, a tym samym całego kraju<sup>30</sup>.

Idea powszechnego (publicznego) udostępniania kolekcji prywatnych realizowana sporadycznie w nowożytnej Europie od renesansu (np. biblioteka Medyceuszów we Florencji) w XVII-XVIII wieku przybrała na sile. Decydujący impuls zawdzięczała oświeceniu. Liczne z zakładanych wówczas bogatych księżnic, albo od początku przeznaczone były do publicznego użytku, albo później uzyskiwały ten charakter. Niektóre zyskały rangę bibliotek narodowych. Powstawały i rozwijały się biblioteki otwarte **dla wszystkich poszukujących wiedzy**. Szerokiej publiczności udostępnione zostały m.in.: Biblioteka Królewska w Paryżu (1753), biblioteka królów Hiszpanii w Madrycie (1712) czy też Biblioteka British Museum (1759), a dla bibliotek naukowych wzorem stała się założona w 1734 roku Biblioteka Uniwersytecka w Getyndze, w której stworzono znakomity warsztat pracy naukowej.

Warto też zwrócić uwagę, że w II połowie XVIII wieku dobrze prosperowały płatne czytelnie i wypożyczalnie książek zakładane przy księgarniach lub jako samoistne przedsiębiorstwa. Aktualne lektury, zwłaszcza prasę i publicystykę oferowały modne kawiarnie i kluby. Natomiast ściśle kręgi towarzyskie prowadziły regularną wymianę książek we własnym gronie.

W Rzeczpospolitej własnością narodu stała się Biblioteka Załuskich, dla której sejm uchwalił w 1780 roku egzemplarz obowiązkowy. **Biblioteka ta miała charakter publiczny, naukowy, ale elitarny, służyła bowiem głównie uczonym i literatom.**

Barbara Bieńkowska twierdzi, że „był to ruch elitarny o bardzo ograniczonym zasięgu społecznym. Doborowe zbiory naukowe, cenne lub wręcz unikalne, gromadzone przez znawców, przeznaczone były **dla wysoko wykształconych i wyrobionych czytelników**, nie dla przeciętnych użytkowników z warstw średnich, umiejących pisać i czytać, również zainteresowanych lekturami – ale innymi<sup>31</sup>. Były to raczej **warsztaty uczonego-badacza. Księgozbiory wielkich bibliotek naukowych, niedostosowane do potrzeb szerszych kręgów społecznych, były też niedostępne ze względu na niski poziom wykształcenia ogółu społeczeństwa.** Charakterystyczną pod tym względem opinię zawiera przedmowa do francuskiego spisu bibliotek z 1756 roku: „Nie wszyscy zdolni są czytać,

30 H. Widacka: *Biblioteka Jana III Sobieskiego: dzieło Andrzeja Maksymiliana Fredry*. Tryb dostępu: [http://www.wilanow-palac.pl/biblioteka\\_jana\\_iii\\_sobieskiego\\_dzieło\\_andrzeja\\_maksymiliana\\_fredry.html](http://www.wilanow-palac.pl/biblioteka_jana_iii_sobieskiego_dzieło_andrzeja_maksymiliana_fredry.html) [30 czerwca 2015].

31 B. Bieńkowska: dz. cyt., s. 123-125.

nie każdy też ma czas i potrzebne środki, by oddawać się temu zajęciu. Nie dlatego wszakże, że drobny rzemieślnik nie mógłby znaleźć zdrowszego odpoczynku niż te mało wybredne rozrywki, którym poświęca swój czas, ale dlatego, że byłoby bezcelowe wzbudzać w nim tę tęsknotę: *ignoti nulla cupido*<sup>32</sup> (nieznane nie nęci, nie pożąda się czegoś).

Bliżej potrzeb mieszczaństwa lokowały się tradycyjne biblioteki miejskie, które swój największy rozwój przeżywały w okresie reformacji, zwłaszcza w środowiskach protestanckich, organizowane przez władze komunalne i parafie. Wraz ze wzrostem znaczenia i zamożności miast powstawały też nowe biblioteki rad miejskich, które **rozszerzały krąg użytkowników**. Tego typu biblioteki gromadziły piśmiennictwo użytkowe, popularne ze wszystkich dziedzin wiedzy. Równocześnie różne grupy fachowców (np. lekarze, prawnicy) wspólnie tworzyły kolekcje specjalistyczne. Inicjatywą, która pojawiła się w XVIII wieku, a rozmachu nabrała w następnym wieku było organizowanie bibliotek stowarzyszeniowych, utrzymywanych ze składek członkowskich, przeznaczonych na gromadzenie i utrzymanie księgozbiorów dostosowanych do zainteresowań subskrybentów, należących zwykle do **średnich warstw mieszczańskich**. Ten rodzaj bibliotek największą popularność zyskał w Anglii i Stanach Zjednoczonych, dając podstawy nowoczesnego anglosaskiego bibliotekarstwa powszechnego<sup>33</sup>.

Na sprawy bibliotek w Polsce wpłynęła również działalność Komisji Edukacji Narodowej. Jej program na polu bibliotecznym przewidywał utworzenie Centralnego Zarządu wszystkich bibliotek szkolnych i publicznych, które uznawano za jeden organizm. Ponadto wszystkie biblioteki, nawet uniwersyteckie, planowano udostępnić dla ogółu. Bibliotekom przyznano stałe dotacje z funduszy państwowych, przeznaczone na zakup książek, koszty utrzymania lokalu i uposażenie fachowego personelu.

### XIX wiek – „więcej, szybciej, taniej”

W XIX wieku w wyniku stopniowej powszechnej edukacji zmniejszał się wskaźnik analfabetyzmu, a także pojawiła się możliwość szybszej i tańszej produkcji książek. Te dwa czynniki spowodowały zwiększenie się kręgów potencjalnych czytelników.

Wiele państw wprowadziło w II połowie XIX wieku obowiązek szkolny (Niemcy, Anglia, Dania, Norwegia, Szwecja). Szczególną dla XIX wieku

32 M. Walentynowicz: dz. cyt., s. 23.

33 B. Bieńkowska: dz. cyt., s. 123-125.

formą szerszenia oświaty był typ „literatury dla ludu”. Zawierała ona teksty specjalnie przygotowane dla najmniej wykształconych odbiorców.

Upowszechnianie czytelnictwa warunkowały procesy społeczne, ekonomiczne i kulturalne, związane z przejściem od elitarniej oświaty do powszechnych bezpłatnych bibliotek, szkół i innych instytucji kulturalno-oświatowych. Przemiany ustrojowe zmierzające do demokratyzacji życia oraz wprowadzanie powszechnej edukacji pociągnęły za sobą wzrost liczby czytelników. Według Marii Walentynowicz biblioteki powszechne dostępne dla wszystkich powstawały w wyniku przede wszystkim procesu demokratyzacji bibliotek naukowych i kształtowania się pedagogicznych zadań bibliotekarza, także dzięki rozwojowi wypożyczalni prywatnych przy księgarniach oraz działalności wypożyczalni organizowanych z inicjatywy społecznej, a więc towarzystw czytelniczych oraz społecznych instytucji oświatowych<sup>34</sup>. **Rozwój oświaty zaowocował rozwojem czytelnictwa powszechnego.**

Biblioteki w Polsce w XIX wieku znalazły się w trudnej sytuacji. W interesie zaborców nie leżało rozwijanie oświaty i kultury polskiej. Wiele cennych księgozbiorów zostało wywiezionych. Wówczas, gdy w innych krajach tworzone wielkie biblioteki, na ziemiach polskich zabrakło wsparcia państwa, ale w jego miejsce pojawiła się ofiarność społeczna, a polskie dziewiętnastowieczne bibliofilstwo najwięcej uwagi poświęcało gromadzeniu i ochronie zbiorów, zwłaszcza pamiątek narodowych.

Brak państwowości polskiej i represje po powstaniach narodowych sprawiły, że w XIX wieku na ziemiach polskich bardzo ważna rola przypadła bibliotekom prywatnym, wielkoziemiańskim. Wiele z nich udostępniało **swoje zbiory szerszemu gronu odbiorców**<sup>35</sup>. Tworzono je na wzór utraconej Biblioteki Załuskich, z myślą o celach doraźnych i przyszłych pokoleniach. W XIX wieku, a zwłaszcza w drugiej połowie, nastąpił dynamiczny rozwój bibliotek powszechnych, przede wszystkim z inicjatywy towarzystw i licznych organizacji charytatywnych, oświatowych i fachowych. Ich celem była walka z analfabetyzmem i szerzenie oświaty wśród zaniedbanych dotąd **niższych warstw społecznych**<sup>36</sup>.

34 M. Walentynowicz: dz. cyt., s. 18.

35 Największe biblioteki rodowe i fundacyjne z XIX wieku to m.in.: Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich przewieziona do Lwowa, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej, Biblioteka Ordynacji Krasieńskich, Biblioteka Kórnicka, Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie.

36 Na tym polu aktywnie działały m.in.: Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, Towarzystwo Czytelni Ludowych (od 1880 r. w zaborze pruskim), Towarzystwo Oświaty Ludowej (od

W XIX i XX wieku biblioteka stawała się nie tylko miejscem pracy naukowej, lecz także ważnym ośrodkiem krzewienia oświaty i kultury. Czytelnicy mieli łatwiejszy dostęp do książek, a czytelnictwo nabierające charakteru coraz bardziej masowego, zaczęło docierać wyraźnie do ludu. Ważną rolę odgrywały w tym procesie biblioteki powszechne – ludowe i oświatowe.

## XX wiek – powszechność oświaty

Walka z analfabetyzmem była procesem postępującym sukcesywnie od XIX wieku, ale gwałtownie przybierającym na sile w XX wieku, zwłaszcza po I wojnie światowej. W związku z tym upowszechnia się zapotrzebowanie na książki **praktycznie dla wszystkich warstw społecznych**. Wśród nich są nie tylko ludzie wykształceni, obeznani z piśmiennictwem. Są też mniej doświadczeni, bezradni wobec ogromu zbiorów i trudności dotarcia do odpowiednich lektur. Im wszystkim bibliotekarze muszą zapewnić maksymalne ułatwienia w dostępie do tekstów, a przede wszystkim do wszechstronnej informacji. Wiek XX, to okres istotnego rozwoju bibliotek publicznych, realizujących zasadę powszechnej oświaty i czytelnictwa.

Po II wojnie światowej państwo polskie postawiło sobie jako jeden z głównych celów społecznych powszechną oświatę, powszechny obowiązek szkolny dzieci, zlikwidowanie analfabetyzmu wśród dorosłych. W realizacji tych założeń istotna rola przypadła bibliotekom. Przypomnijmy tylko, że od 1948 do 1950 roku powstało w Polsce około 20 tys. punktów bibliotecznych, głównie na wsi, gdzie poziom oświaty był znacznie niższy niż w środowiskach miejskich. Państwo wspierało biblioteki publiczne i czytelnictwo. Biblioteka była wówczas ważną instytucją kultury, oświaty, nauki. Sytuacja zaczęła zmieniać się pod koniec XX wieku, a przyczyny tego stanu rzeczy są wielorakie.

## Biblioteki w XXI wieku – miejsce w świadomości społecznej

Profesor Jadwiga Kołodziejska w swojej książce *Szerokie okno biblioteki* stwierdziła: „Myślenie i pisanie o bibliotekach cechują dwie skrajności [...]. Według pierwszej, biblioteki są instytucjami anachronicznymi, nieprzydatnymi w życiu współczesnym, niemającymi przyszłości. [...] Drugą skrajnością są marzenia o tym, że bibliotekę zastąpi Internet [...]”<sup>37</sup>. Dlaczego biblioteki są tak postrzegane? Wydaje się, że niezależnie od różnych

---

1881 w zaborze austriackim), Towarzystwo Szkoły Ludowej (od 1891 r. w zaborze austriackim) i Polska Macierz Szkolna (od 1906 r. w zaborze rosyjskim).

37 J. Kołodziejska: dz. cyt., s. 119.

mniej lub bardziej racjonalnych uzasadnień, istota rzeczy sprowadza się do odpowiedzi na pytanie o to, jakie miejsce zajmują współcześnie biblioteki w świadomości społecznej: jak postrzegana jest ich rola, czy są potrzebne społeczeństwu i państwu? Można mieć wątpliwości. Wystarczy powiedzieć, że od 1989 do 2010 roku zlikwidowano w Polsce 1971 bibliotek (w tym filie) publicznych<sup>38</sup>. Czy rzeczywiście zlikwidowano biblioteki zbędne, czy może tylko administracja samorządowa, poszukując oszczędności, uznała je za instytucje bez znaczenia?

Czy politykom i ludziom odpowiedzialnym za rozwój państwa potrzebne są biblioteki? Jan Wołosz słusznie ocenia: „Zainteresowanie polityków bibliotekami wydaje się relatywnie jeszcze niższe [niż społeczeństwa], ponieważ te instytucje nie są przedmiotem dyskursów politycznych, a wyborcy z politykami także o bibliotekach nie rozmawiają. Konsekwencje tego stanu rzeczy są poważne. Sprawy bibliotek, znikając z pola widzenia polityków, przestają być przedmiotem kontroli parlamentarnej i trafiają w ręce urzędników, których kompetencje i poczucie odpowiedzialności przesądzają o wszystkim”<sup>39</sup>.

Kto dziś wspiera biblioteki w Polsce? W XIX i początkach XX wieku do odzyskania niepodległości w 1918 roku biblioteki nie mogły liczyć na wsparcie państw zaborczych. Były natomiast wspierane przez elity społeczne, inteligencję, która czuła się odpowiedzialna za zachowanie dziedzictwa narodowego, oświatę ludu, naród, której zaangażowanie wyrastało z tradycji narodowej, kulturalnej, oświatowej. Jaka inteligencja i jakie autorytety naukowe, moralne, polityczne wspierają dziś biblioteki? Przykładem stosunku inteligencji do bibliotek jest likwidacja Biblioteki PAN w Warszawie w 2006 roku. Jak słusznie ocenia Kołodziejska – stara inteligencja jest marginalizowana, wymiera, ma ją zastąpić klasa średnia, która jednak stawia sobie inne cele: zabiega o kariery, nie ma czasu, chęci i możliwości, aby uczestniczyć w kulturze na wzór dawnej inteligencji<sup>40</sup>.

Zwyczajło się mówić, że o stanie bibliotek decydują finanse. To prawda, że biblioteki mają problemy finansowe, które przekładają się na poziom zakupu nowości, stan wyposażenia, lokal, kadre, ale są tu także inne czynniki, na które zwraca uwagę J. Kołodziejska: „Przyszłość bibliotek zależy nie tylko od nakładów finansowych, choć one są ważne i stanowią podstawę ich funkcjonowania, ale od stopnia adaptacji i akceptacji w środowiskach

38 Biblioteki Publiczne w Liczbach. R. 2010, tab. A1, s. 7. Tryb dostępu: <http://www.bn.org.pl/download/document/1368453674.pdf> [14 lipca 2015].

39 Tamże.

40 J. Kołodziejska: *Drukowany świat*. Warszawa 2003, s. 40.



lokalnych<sup>41</sup>. Odnieść to można zarówno do środowisk terytorialnych, samorządowych (biblioteki publiczne), jak i środowisk naukowych (biblioteki akademickie). Jest to z jednej strony kwestia świadomości roli biblioteki, z drugiej zaś odpowiednia realizacja potrzeb użytkowników, aby dostrzegali oni pożytki wynikające z istnienia biblioteki. Oznacza to, że biblioteki muszą być bardziej aktywne wobec środowisk, które obsługują, muszą próbować podejmować z nimi współpracę, wychodzić z propozycjami, wręcz kreować potrzeby czytelnicze i informacyjne środowiska.

Ale profesor Jadwiga Kołodziejska zwraca też uwagę na rolę państwa wobec bibliotek: „Utrzymywanie biblioteki nie jest świadczeniem ani łaską, nie jest też rodzajem filantropii, ale ustawowym obowiązkiem wynikającym ze strategicznych celów formułowanych przez społeczeństwo, struktury państwowe i samorządowe. Administracja państwowa poprzez legislację, programy, standardy, tak jak to się dzieje w większości krajów europejskich musi wspierać wysiłki samorządów lokalnych. Biblioteka jest instytucją przynależną do przestrzeni publicznej, głównie jego instytucjonalnej części i jako taka współtworzy jakość naszego życia”<sup>42</sup>.

Często słyszy się, że czytelnicy przestają korzystać z bibliotek. Prawdą jest statystyka spadku czytelników w bibliotekach. Po zmianach ustrojowych 1989 roku, w 2004 roku odnotowano go po raz pierwszy o 0,9% w stosunku do roku poprzedniego, w 2005 roku – o 2,3%, w 2006 – o 4,3%, w 2007 – również o 4,3%, w 2008 – o 2,8%, w 2009 – +0,4%, w 2010 – 0,8%. W liczbach bezwzględnych jest to różnica między 7 508 500 w 2004 roku a 6 501 000 w 2010, czyli o ponad milion (1 007 500) czytelników. Przypomnijmy, że liczba czytelników bibliotek publicznych na 100 mieszkańców w tym czasie w Polsce zmniejszyła się z 19,7 do 17,0<sup>43</sup>. Jan Wołosz tłumaczy tę sytuację likwidacją bibliotek, emigracją młodych ludzi, postępującą pauperyzacją społeczeństwa, powiększającym się zasięgiem dostępu do Internetu<sup>44</sup>. Dodajmy, że ze względów demograficznych zmniejsza się liczba uczniów i studentów, co doskonale widać na wyższych uczelniach, a więc zmniejsza się tym samym liczba potencjalnych czytelników.

Ważnym czynnikiem jest kształtowanie kultury czytelniczej i nawyku czytania u dzieci, bo to one kiedyś trafią lub nie do bibliotek. Chodzi o wzorzec kultury czytelniczej w domu i bezwiedne propagowanie kultu-

41 Tamże, s. 135.

42 Tamże.

43 *Biblioteki Publiczne w Liczbach*. R. 2010, s. 37-38, tab. F.1, F.2. Tryb dostępu: <http://www.bn.org.pl/download/document/1368453674.pdf> [14 lipca 2015].

44 J. Wołosz: *Biblioteki w społeczeństwie polskim*. W: *Przyszłość bibliotek w Polsce*. Warszawa 2008, s. 58-65.

ry obrazkowej, wynikające m.in. z braku czasu rodziców. Pisze o tym J. Kołodziejska: „Dziecko żyje w takim kontekście społecznym, jaki tworzą dorośli. Jeżeli jest to przestrzeń nasycona książkami, jeżeli są one w domu, widać je w księgarni, na ulicznym stoisku, jeśli można je wypożyczyć i czytać w bibliotece, a nawet w szpitalu, to uczenie się czytania jest o wiele łatwiejsze. Ci, którzy tak ochoczo zamykają biblioteki wiejskie i małomiasteczkowe, powinni o tym pamiętać. Dziecko żyje w otoczeniu mediów, zwłaszcza telewizji. W ostatnich latach konkuruje z nią Internet”<sup>45</sup>.

Trzeba się zgodzić z konstatacją Kołodziejskiej<sup>46</sup>, która stwierdza, że na polskie uczelnie trafia młodzież źle wykształcona w szkołach podstawowych i średnich, mająca trudności z czytaniem ze zrozumieniem, uciekająca od lektur. Rację ma też Henryk Hollender mówiąc, że na polskich uniwersytetach niewiele się czyta, księgozbiór bibliotek akademickich jest niewykorzystany, poza podręcznikami, a studenci korzystają głównie z notatek z wykładów. Studiowanie w szerokim sensie, jako poszukiwanie i poszerzanie wiedzy, zostało zastąpione uczeniem się, przyswajaniem pewnych faktów (informacji), bez wnikania w ich szerszy kontekst<sup>47</sup>. Powody tego stanu są złożone, ale współcześni studenci nie mają czasu na studiowanie m.in. dlatego, że pomoc państwa jest niewystarczająca, aby się utrzymać, więc podejmują pracę zarobkową, po drugie, chcą mieć doświadczenie i praktykę, których oczekują od nich pracodawcy. Na studiowanie, czytanie lektur, poszerzanie wiedzy pozostaje mało czasu. Pogoń za pieniędzmi, pracą, karierą nie sprzyja spokojnemu poznawaniu świata książek, raczej szybkiemu zajrzeniu do Internetu, skorzystaniu z cudzych notatek, przyswojeniu podstawowych faktów.

Mówi się o wpływie Internetu na zmniejszanie liczby czytelników w bibliotekach. Jednym z powodów jest łatwy, wygodny i szybki dostęp do informacji, niestety, do informacji płytkiej, powierzchownej, niewyselekcjonowanej, czasem niewiarygodnej. Dlaczego jednak części odbiorców to wystarcza? Czy nie jest to pochodną systemu kształcenia już w szkołach podstawowych i średnich? Ograniczania lektur do fragmentów, egzaminów testowych, wymagania bardzo konkretnych odpowiedzi, braku miejsca na dyskusję, kształcenia szybkiego, ale powierzchownego. Może dlatego tylko kilkanaście procent społeczności w Polsce korzysta dobrowolnie z bibliotek, bez przymusu zawodowego czy oświatowego. Chodzi

45 J. Kołodziejska: *Lokalność i uniwersalność bibliotek*. Warszawa 2000, s. 79.

46 J. Kołodziejska: *Za drzwiami bibliotek*. Warszawa 1996, s. 128-129.

47 H. Hollender: *Uniwersytety, czyli bokiem do bibliotek*. „Notes Wydawniczy” 1995, nr 5, cyt. za: J. Kołodziejska: *Za drzwiami bibliotek*, dz. cyt., s. 128.

o biblioteki publiczne, z których korzysta w Polsce około 17-18% społeczeństwa, podczas gdy w krajach Europy zachodniej wskaźnik ten sięga, a nawet przekracza 50%.

Powszechność bibliotek wyraża się w określeniu biblioteki jako „trzeciego miejsca” – po domu i pracy. Dla kogo? Wydawać by się mogło, że dla wszystkich kształcących się „ustawicznie”. Nie jest to jednak pewne wobec obserwowanej pogoni za karierą, pieniędzmi i widocznym zmęczeniem znacznej części społeczeństwa w wieku produkcyjnym. Natomiast istnieje duże prawdopodobieństwo, że biblioteka będzie trzecim, a właściwie drugim miejscem dla seniorów. Może dlatego, że jej usługi są bezpłatne, a atmosfera określana jako kulturalna.

Obiektywnie powszechny dostęp do bibliotek jeszcze w okresie powojennym był ograniczany przez analfabetyzm znacznej części społeczeństwa. Od kilkunastu lat jest ograniczany przez tzw. wykluczenie społeczne, które jest skutkiem czynników należących zarówno do sfery ekonomicznej, jak i wychowawczo-oświatowej. I dotyczy to być może najbardziej ludzi młodych i w sile wieku.

Czy zatem biblioteki w nieodległej przyszłości staną się miejscem elitarnym tylko dla części społeczeństwa? Dla naprawdę studiujących i poszukujących wiedzy, dla pracowników naukowych, zwłaszcza o profilu humanistycznym jako warsztat badawczy, dla seniorów?

I zatrzymajmy się na koniec przy zjawisku ograniczania powszechności bibliotek przez powszechność Internetu. Czy można postawić tu znak równości? Wydaje się, że od początku XXI wieku mamy do czynienia ze zmianą definicji „czytelnika” (użytkownika) i usług bibliotecznych. Nie jest konieczna fizyczna obecność czytelnika w bibliotece, aby skorzystać z usług czy zbiorów bibliotecznych, choćby za pośrednictwem bibliotek cyfrowych czy otwartych repozytoriów. Nie trzeba przychodzić do biblioteki, aby skorzystać z bibliografii czy katalogu, bo są one dostępne w Internecie, można komunikować się z bibliotekarzem elektronicznie itd. Trzeba jednak pamiętać, że to, z czego korzysta czytelnik „zdalny” musi być wcześniej przygotowane w bibliotece (opracowane, sklasyfikowane, opatrzone sygnaturą, włączone do bibliografii czy katalogu, zdigitalizowane itd.). Inaczej mówiąc, nastąpiło przesunięcie zarówno użytkownika, jak i biblioteki z jej usługami z przestrzeni fizycznej do przestrzeni elektronicznej, ale nic tu nie zniknęło.

Podsumowując, należy stwierdzić, że wśród czynników wpływających na świadomość społeczną o zmniejszającej się roli i znaczeniu bibliotek są takie, które można uznać za **obiektywne** (zmniejszająca się liczba ludno-

ści w kraju, obniżenie poziomu kultury czytelniczej w środowisku szkolnym i domowym) oraz **pozornie obiektywne** (statystyki odwiedzin, wypożyczeń). Wiąże się z tym konieczność przedefiniowania „użytkownika biblioteki” z uwzględnieniem użytkownika zdalnego oraz „usług bibliotecznych” z uwzględnieniem tych opartych na pośrednictwie Internetu.

## Bibliografia

1. Bąkowski K.: *Dzieje wszechnicy krakowskiej*. Kraków 1900.
2. *Biblioteki Publiczne w Liczbach*. R. 2010. Tryb dostępu: <http://www.bn.org.pl/download/document/1368453674.pdf> [14 lipca 2015].
3. Bieńkowska B.: *Książka na przestrzeni dziejów*. Warszawa 2005.
4. Głombiowski K., Szweykowska H.: *Książka rękopiśmienna i biblioteka w starożytności i średniowieczu*. Warszawa 1981.
5. Grzebień L.: *Organizacja bibliotek jezuickich w Polsce od XVI do XVIII wieku*. Kraków 2013.
6. Kołodziejska J.: *Drukowany świat*. Warszawa 2003.
7. Kołodziejska J.: *Lokalność i uniwersalność bibliotek*. Warszawa 2000.
8. Kołodziejska J.: *Szerokie okno biblioteki*. Warszawa 2006.
9. Kołodziejska J.: *Za drzwiami bibliotek*. Warszawa 1996.
10. Kosmanowa B.: *Książka i jej czytelnicy w dawnej Polsce*. Warszawa 1981.
11. Kukło C.: *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*. Warszawa 2009.
12. Łukasiewicz J.: *Historia szkół w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim*. T. 3. Poznań 1851.
13. Mocarski Z.: *Książka w Toruniu do roku 1793. Zarys dziejów*. W: *Dzieje Torunia*. Pod red. K. Tymanieckiego. Toruń 1933, s. 345-468.
14. Muszkowski J.: *Życie książki*. Warszawa 1936.
15. Nowak Z.: *Po starą księgę sięgam ze wzruszeniem*. Gdańsk 2008.
16. Pelczar M.: *Najstarszy znany regulamin Biblioteki Rady Miejskiej w Gdańsku*. Gdańsk 1954.
17. *Teksty źródłowe do nauki historii w szkole średniej*. Z. 2, *Babilonia i Assyria*. Oprac. M. Schorr. Kraków 1924.
18. Tondel J.: *Historia książki i bibliotek. Wybór źródeł. Cz. I (do końca XVIII wieku)*. Toruń 1986.
19. Urban W.: *Umiejętność pisania w Małopolsce w drugiej połowie XVI wieku „Przeгляд Historyczny”* R. 68, z. 2 (1977), s. 231-257.
20. Walentynowicz M.: *Podstawy czytelnictwa powszechnego*. Wrocław 1970.
21. Widacka H.: *Biblioteka Jana III Sobieskiego: dzieło Andrzeja Maksymiliana Fredry*. Tryb dostępu: [http://www.wilanowpalac.pl/biblioteka\\_jana\\_iii\\_sobieskiego\\_dzie\\_lo\\_andrzeja\\_maksymiliana\\_fredry.html](http://www.wilanowpalac.pl/biblioteka_jana_iii_sobieskiego_dzie_lo_andrzeja_maksymiliana_fredry.html) [30 czerwca 2015].
22. Wołosz J.: *Biblioteki w społeczeństwie polskim*. W: *Przyszłość bibliotek w Polsce*. Warszawa 2008, s. 58-65.
23. Wyczański A.: *Oświata a pozycja społeczna w Polsce XVI wieku*. W: *Spółczesność staropolskie*. Warszawa 1976, s. 27-55.
24. Wyczański A.: *Polska w Europie XVI stulecia*. Poznań 1999, s. 159-199.